

665

Szanowny Panie Redaktorze,

w związku z ukazaniem się w „Teatrze” (nr 2/1991 r.) recenzji p. Michała Merczyńskiego pt. „Kłopoty z «Portretem»” pragnąłbym podzielić się z Panem swoimi wątpliwościami:

1. Czy nie wydaje się Panu dość dwuznaczna sytuacja, w której pracownik etatowy Teatru Polskiego w Poznaniu pisze recenzję z przedstawienia Teatru Nowego w Poznaniu?
2. Czy nie uważa Pan, że jedyne w Polsce profesjonalne czasopismo teatralne, jakim jest „Teatr”, nie powinno udostępniać swoich łamów wszystkim chętnym, lecz wyłącznie fachowcom?

Gdyby pojęcie recenzenta – fachowca wydawało się zbyt mglistym, proponuję postużyć się w celu lepszej konkretyzacji cytatem Polevki z tegoż numeru (str. 47) „Teatru”. Otóż.. „recenzenci to ludzie, którzy bardzo się liczą, ale żeby zacząć się liczyć, trzeba najpierw oczu do patrzenia, uszu do słuchania, duszy do wzruszania, głowy do pisania. Ale, że to delikatny dla redakcji temat... tu skończę...”.

Z wyrazami poważania
Eugeniusz Korin

Poznań, 25 marca 1991 r.

W punkcie pierwszym zgoda. Pan Michał Merczyński rzeczywiście pracuje w Orkiestrze 8. Dnia akredytowanej przy Teatrze Polskim w Poznaniu. W przyszłości będziemy unikać podobnych dwuznaczności. Co zaś się tyczy przedstawienia pt *Portret*, pozwalamy sobie pozostać przy opiniach wyrażonych w recenzji naszego współpracownika.

A.W.